WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 31. **Bochum, wtorek, 12 marca 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Dortmund. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Antoniego z roku 1894, założonego dnia 8 lutego 1891 roku.

Towarzystwo św. Antoniego liczyło na początku roku 69 członków, w ciągu roku wstąpiło 35 nowych członków, tak iż towarzystwo liczyło 104 członków; z tych wystąpiło w ciągu roku 26 t. j. dla zmiany pracy wystąpiło 5, w strony rodzinne wyjechało 8, jako niepłacących składek miesięcznych skreślono 13, tak iż pozostaje na rok bieżący 78 czynnych członków.

Posiedzenia odbywały się co niedzielę. Na zebraniach był „Anioł Pański“ mówiony, Ewangielia św. czytana i pieśni o św. Antonim i do Matki Boskiej śpiewane.

Z gazet abonuje towarzystwo „Wiarusa Polskiego“ z Bochum.

Z chorągwią występowało towarzystwo podczas uroczystości kościelnej 4 razy, na przywitanie Najprzew. ks. Biskupa i w uroczystościach towarzystw 5 razy.

Na intencyę towarzystwa naszego były 3 Msze św. odprawione.

Stan kasy: Dochodu miało towarzystwo 247,50 mr., rozchodu 160,45 mr., czystego dochodu pozostało 87,05 mr.; 75 marek jest w kasie oszczędności w Dortmundzie, więc cały majątek towarz. wynosi 162,05 mr.

Od 1-go listopada pobiera Towarzystwo św. Antoniego 1 markę wstępnego i 15 fen. miesięcznej składki.

Do zarządu na rok bież. zostali wybrani następujący pp.: Antoni Balcer przewodniczący, Teodor Szocki zast., Julian Łątkowski sekretarz, Adam Skiendzel zast., Antoni Janowski kasyer, Adam Krauza zast., Hieronim Meric i Marcin Frydrychowski rewizorowie kasy, Jan Markowski bibliotekarz, August Gademski, Walenty Jorczyński, Adolf Ressing i Antoni Rozwadowski ławnicy, Franciszek Urbański chorąży, Walentyn Przybylski zast., Antoni Leczkowski i Karól Balcer asystenci, Franciszek Granica i Antoni Frydrychowski zastępcy.

Nowy zarząd objął urzędowanie z dniem 10 lutego rb. Lokal towarzystwa znajduje się u p. Hillenkampa, Leopoldstr. nr. 60 niedaleko kościoła św. Józefa.

Wszelkie listy tyczące się Towarzystwa św. Antoniego prosimy przesyłać wprost do przewodniczącego.

Antoni Balcer, prezes. Julian Łątkowski, sekretarz.

Wilhelmsburg pod Hamburgiem. Sprawozdanie kwartalne z czynności Towarzystwa polsko-katol. św. Stanisława Biskupa, za czas od 9 grudnia 1894 do 3 marca 1895 roku. Towarzystwo nasze, które już trzeci rok istnieje liczy członków 90 czynnych, z których wystąpiło w ubiegłym kwartale 6 członków i 2 honorowych. Tow. odbyło 10 posiedzeń zwyczajnych, które zaczynano odśpiewaniem hymnu narodowego a kończono pieśnią uchwaloną. Na posiedzeniach były odczyty Ewangielii św. i nauk religijnych, prócz tego dwa odczyty p. Landowskiego treści „Rocznica rozbioru Polski“ i „Tryumf w roku 1895“, i odczyt p. Grześkiewicza „O życiu w naszych towarzystwach“. Tow. odbyło 3 zabawy, jedną publiczną z przedstawieniem amatorskiem i dwie zabawy zamknięte. W drugie święto Bożego Narodzenia urządziliśmy „Gwiazdkę“ dla dzieci polskich. Stan kasy przedstawia się jak następuje: Dochodu miało towarz. w ubiegłym kwartale 63,45 mr., do tego remanent 51,25 mr., razem wynosi majątek 114,70 mr., rozchodu miało towarz. w ubiegłym kwartale 59,45 mr., więc pozostaje w kasie 55,25 mr. Towarzystwo utrzymuje dwie biblioteki, jedna z tych jest własnością towarzystwa, która liczy dzieł 101, druga zaś jest własnością Tow. Czytelni Lud. w Poznaniu, która liczy dzieł 63. Gazet abonuje tow. pięć tj.: „Wielkopolana“, „Gońca Wielkop.“, „Dziennika Kujawsk.“, „Wiarusa Polskiego“ i „Gazetę Toruńską“.

Zarząd stanowią pp: honorowym prezesem ks. prob. Tötther, prezesem M. Landowski, wiceprezesem A. Pohl, sekretarzem St. Draberski, zastępcą L. Zandecki, kasyerem W. Grześkiewicz, zastępcą St. Bednarz, bibliotekarzem W. Barański, zastępcą J. Szkudlarek, ławnikami J. Kociemba i F. Drewek, chorąży i asystenci A. Kociemba, J. Tyżek i A. Augustyniak. — Listy tyczące się towarzystwa uprasza się przesyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Mieczysław Landowski, prezes. Stan. Draberski, sekretarz.

Hamburg. Sprawozdanie z zabawy, połączonej z amatorskiem przedstawieniem dnia 10-go lutego 1895 roku.

Zabawę zagaił o 7-mej godz. wieczorem p. Franciszek Tuliszka, prezes Towarz. Rękodzielników polsko-katol. w Hamburgu, poczem odśpiewano pieśń kościelną: „Szczęśliwy kto sobie Patrona“. Następnie przywitał prezes serdecznie wszystkich członków i gości, oraz delegacye innych towarzystw polskich z Hamburga i okolicy. O godzinie wpół do 9-tej przybył nasz naczelny prezes ks. Zygmunt Swider. Odegrano potem dwie sztuczki teatralne pod tyt.: „Wieniec na obrazie świętej Małgorzaty“ i „Koszyk jagód“, które się bardzo dobrze udały.

Ponieważ ksiądz nasz polski, był chory i tylko przyszedł, aby okazać swą gorącą miłość dla swych owieczek, — musiał iść do domu, przeto zabrał głos, dziękując amatorom i amatorkom za tak śliczne odegranie tych religijnych sztuczek, zarazem wzywając wszystkich, żeby się łączyli w to grono religijne, a podziękowawszy prezesowi Fr. Tuliszce i p. Obrowi za założenie i prace około tego towarzystwa i oddał je pod opiekę nowemu zarządowi, kładąc mu na serce, aby i nadal tak się zajmował tą sprawą i pracował nad rozwojem towarzystwa. Nareszcie nasz Wielebny ks. Swider wzniósł toast na nasze towarzystwa i na cześć Ojca św. Leona XIII. Prezes towarzystwa Fran. Tuliszka podziękował Wiel. ks. S. za śliczną mowę i wzniósł toast na jego zdrowie. Wiel. ks. S. udał się następnie do domu.

Potem nastąpił polonez w kostyumach i tańce, które były różnemi deklamacyami przeplatane.

Panom którzy na sali porządek utrzymywali i wszystkim, którzy się w jakibądź sposób przyczynili do uświetnienia naszej uroczystości składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd
Towarzystwa Rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu.

Blumenthal. Sprawozdanie z obchodu czwartej rocznicy Towarzystwa polskiego „Sobieski“ w Blumenthalu. Dnia 13 stycznia o godz. 8-mej rano odprawił wiel. ks. Keller Mszę św. na intencyę towarzystwa, na którą się członkowie licznie zgromadzili. O godz. 7 wieczorem zebraliśmy się jak jeden mąż w lokalu p. Floecke, gdzie nas zaszczyciły swoją obecnością Towarz. św. Józefa z Blumenthalu, Tow. polskie „Nadzieja“ z Rönnebecku i Tow. św. Wincentego a Paulo z Grohnu, oraz delegat Tow. św. Kazimierza z Hanoweru. O godzinie 7-mej wieczorem rozpoczął przewodniczący K. Hadryan powyższą uroczystość słowy „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, potem odśpiewano hymn narodowy. Następnie przywitał przewodniczący wyżej wymienione towarzystwa i delegatów, zachęcał, aby towarzystwa pracowały jednomyślnie, gdyż jako tułacze rozproszeni tutaj na obcej ziemi, tem więcej kochać się powinniśmy i dążyć do towarzystw polskich, i popierać je w każdej dobie, gdyż opuszczeni, bez opieki duchownej, nie mamy sposobności usłyszeć słowa Bożego w języku nam zrozumiałym. Podać więc sobie powinniśmy bratnie dłonie i złączyć się w jeden węzeł, aby pokazać polakożercom, że jesteśmy Polakami i kochamy naszą Ojczyznę, że po stu latach niewoli jesteśmy tak samo jednolitym narodem, mającym prawo do życia i bytu, jak mieliśmy przed rozbiorami, bośmy przez ten czas nie zmaleli ani duchowo, ani materyalnie, ani liczebnie, owszem wzrośliśmy pracą, poświęceniem, ofiarą. W końcu wzniósł mówca trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II, także na cześć obecnych towarzystw i delegatów. Potem nastąpiło przedstawienie amatorskie. Amatorzy i amatorki świetnie się ze swych ról wywiązali, za co odbierali liczne oklaski. Następnie przemawiał p. Fr. Lamperski, prezes Towarz. św. Józefa z Blumenthalu, wyrażając swą radość, że towarzystwa sąsiednie po raz pierwszy się wspólnie zgromadziły i zachęcał obecne towarzystwa, aby pracowały ręka w rękę, a w końcu wygłosił piękną deklamacyę. Przemawiał także p. A. Rosa, prezes Towarz. św. Wincentego a Paulo z Grohnu, zachęcając abyśmy gorliwie dążyli do towarzystw polskich, a wygłosiwszy piękną deklamacyę wzniósł trzykrotny okrzyk na pomyślność i rozwój Towarzystwa polskiego „Sobieski“. Deklamował jeszcze członek Tow. św. Wincentego a Paulo, oraz członek Tow. polskiego „Sobieski“ p. Zaremba. Pan Fran. Piechowiak, delegat Towarz. św. Kazimierza z Hanoweru zachęcał, aby Polacy nie pozwolili się uwieść socyalnej-demokracyi. Następnie przemawiał p. Barczyński, prezes Tow. polskiego „Nadzieja“ z Rönnebecku, a w końcu wzniósł trzykrotny okrzyk na pomyślność towarzystw polskich.

Nadmieniam, iż podczas zabawy porządek panował bardzo wzorowy. Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy się przyczynili do uświetnienia powyższej uroczystości składam w imieniu towarzystwa staropolskie „Bóg zapłać“. Dziękuję także szan. redakcyi „Wiarusa Pol.“ za nadesłanie nam pięknych napisów polskich

i licznych egzemplarzy „Wiarusa Polskiego“ i „Nauki Katolickiej“, które goście podczas zabawy z wielkim zapałem czytali.

W sprawie śpiewu kościelnego

piszą do „Gaz. Codz.:

Golubianom, dbałym o śpiew kościelny, na pociechę możnaby oznajmić, co pisze „Przegląd Kościelny“ ogłaszając w zeszycie na luty dekret św. Kongreg. rzymskich: „Śpiewy w języku ludowym przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Wolno jest chórowi śpiewać hymny w języku ludowym przed Najśw. Sakr. z wyjątkiem: Te Deum i wszystkich liturgicznych modlitw, które jedynie w języku łacińskim śpiewać wolno“. (S. R. C. 27 Febr. 1882). Dodaję, że takimi hymnami są: „O salutaris Hostia“, „Tantum ergo Sacr.“ Chór katedr. zastępuje po parafiach lud, który ani umie, ani rozumie śpiewów łacińskich, a zatem dozwolono mu w Rzymie — śpiewać w ślicznem polskiem tłomaczeniu, co kapłan zaintonował w języku kościelnym.

Uważam, iż na czasie opublikować ten dekret, by zapobiedz wyrugowaniu śpiewu kościelnego polskiego.

Skuteczny środek.

Wiadomo, że walka przeciwko alkoholowi — oprócz niektórych Stanów Północnej Ameryki — najwięcej powodzenia ma w Norwegii. Tamże przypada jedna szynkownia na 6,000 mieszkańców, podczas gdy w Prusiech przypada jedna szynkownia już na 203 — a w Belgii nawet na 37 mieszkańców.

Dla Norwegów nie wystarczał jednakże i ten stósunkowo pomyślny rezultat. Izba prawodawcza wydała tedy nowe prawo, na mocy którego handel detaliczny alkoholem czyli wyszynk wódki wzbroniono prywatnym zupełnie — na korzyść towarzystw, które czysty zysk z przedsiębiorstwa obracać muszą na cele publiczne, miłosierne. Konsensa wydawane były dotychczas na rok jeden, — odtąd konsensa prywatnym nie mają być wcale odnawiane.

Oprócz tego wyszynk wódek może nawet większość ludności męzkiej i żeńskiej, mającej stałe zamieszkanie w gminie, uchwali zupełny zakaz handlu spirytusem. Zakaz taki ma wówczas znaczenie na przeciąg czasu 5-letniego.

W przededniach świąt i we wszystkie soboty winne szynkownie być zamknięte od południa aż nazajutrz po święcie lub do poniedziałku rano. W ciągu tygodnia mogą być otwarte tylko 8 godzin dziennie.

Podczas kiermaszów i jarmarków, w dniach wyborów i ciągnień loteryjnych może miejscowa władza zakazać zupełnie wyszynku wódki.

Szynkarz, któryby wyrzucił pijaka za drzwi, podlega karze i odpowiedzialny jest za wynikające ztąd przypadki, — pijaństwo zaś publiczne karane jest grzywnami i więzieniem.

Za „wódkę“ uważane są wszelkie napoje, zawierające więcej, niż 21° alkoholu.

Za pomocą takiego prawa Norwegia pozbyć się może zupełnie pijaństwa. Dostarcza ona dowodu, że nawet w tak zimnym klimacie bez alkoholu obyć się można, — wbrew panującemu u nas przesądowi, że wódka jest koniecznością, że jest m że złem, ale koniecznem. Aby zwalczyć ten szkodliwy przesąd, spróbujmy choć rok jeden wypędzić wódkę z powszechnego użycia — a przekonamy się, że nie tylko nie jest ona konieczną — nie jest malum necessarium — ale że przeciwnie wyrzeczenie się jej użycia sprowadzi dla naszego społeczeństwa błogie skutki.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Skarszewy. Ksiądz wikary Majka ze Skarszew ustanowiony został administratorem probostwa w Błędowie, ks. wikary Rutkowski przeniesiony został z Błędowa jako wikary do Skarszew.

Olsztyn. W piątek dnia 8 marca obchodzi się w tutejszym kościele złoty jubileusz kapłaństwa ks. beneficyata Tolsdorf.

Toruń. Przeciw redaktorowi „Gaz.Tor.“ wytoczono śledztwo o korespondencyę „Z pod Starogardu“, omawiającej naukę religii św. w szkołach. Tłomaczenie niemieckie, jakiem przy śledztwie się posługuje sąd, jest drukowane, a zapewne przez urzędnika w Poznaniu wykonane.

Gdańsk. 3 go bm. odbył się wiec w sprawie stałych nabożeństw i kazań polskich dla Polaków gdańskich. Przewodniczył zebraniu p. Fr. Różycki. Zabierał. głos: pan Czyżewski, redaktor „Kuryera Gdańskiego“ i pan B. Milski. redaktor „Gazety Gdańskiej“. Obydwaj wykazali potrzebę urządzenia stałych nabożeństw polskich w Gdańsku. Wiec uchwalił wręczenie petycyi ks. Biskupowi Rednerowi. Petycyę podpisał wybrany komitet obywatelski, złożony z 40 osób. Może się nareszcie uda Polakom w Gdańsku uzyskać to, co im się słusznie i sumiennie należy, a o co kołaczą od tak dawna.

Brodnica. Lekceważenie przysięgi przechodzi granice. W tutejszym sądzie ławniczym skarżył szewc K. pomocnika handlowego S. o pobicie i jako świadka podał drukarza K. K. przysięgał że o niczem nie wie, szewc K. zaś, że drukarz K. był obecny. Kto fałszywie przysięgał dowiemy się wtedy, gdy jeden z tych panów powędruje do kozy.

Śniegi spadły tu w wysokości 2 metrów. Jest obawa, aby z wiosną pamiętna 1888 roku powódź nie nastąpiła.

W gimnazyum tutejszem składają egzamin abiturvencki 7 prymanerów i to 5 Polaków: pp. Buchholz, Grell, Olszewski, Ossowski i Sadowski; Lubiewski, Niemiec i Britzmann, żyd. Egzamin ustny odbędzie się 13 bm.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Zeszłego czwartku po południu o 9 godzinie otworzył kościelny kościół franciszkański, gdyż organy miały być zreperowane. Upłynęło już sporo czasu a ten, kto organy miał naprawiać, nie przychodził. Kościelny przechadzał się jeszcze przed kościołem, a że nikt nie przychodził, postanowił kościół zamknąć. Najpierw rozejrzał się jednak w kościele, czy czasem kto do niego nie wszedł. A że nikogo nie spostrzegł więc kościół zamknął. Na drugi dzień w środę udał się kościelny do kościoła i gdy go otworzył, przeraził się ogromnie, gdyż spostrzegł w nim starszą kobietę i dziecko. Przez cały czas

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Byłbyś zgubiony, bez ratunku; — mówił dalej Zygmunt — baron Steinberg nie tyle ci zarzuca niskie pochodzenia, ile żeś mu pomięszał jego dumne plany, o czem dowiedziałem się, widząc go ostatni raz. Tak, mój Franciszku, byłoby nierozsądnie, gdybyś się na przyszłość dał poznać baronowi; to wyznanie pogorszyłoby jeszcze niebezpieczeństwo. Dotąd udało mi się powstrzymać szambelana, obecnego właściciela Steinbergu, od dalszych poszukiwań, lecz lada chwili powróci z żądaniem, abym mu dotrzymał obietnicy.

— Co za obietnicy, Zygmuncie?

— Podjąłem się być mu pomocnym w poszukiwaniach pomiędzy studentami z Heidelbergu, a powód miałem do tego ten, iż chciałem odwrócić podejrzenie, jakie powziął na twój widok. W dniu owych strasznych wypadków kawaler zastał mnie tutaj, nie myśląc chwilowo dochodzić swych praw do Steinbergu, postanowił korzystać z czasu wolnego i chciał się udać do Heidelbergu. Prosił mnie o niektóre informacye, których mu przyobiecałem udzielić. Tyś był chory — umierający; nie miałem wyboru. Wiedziałem bowiem, że skoro się uda do Heidelbergu, nie będzie mu trudno odkryć twej tajemnicy, mimo wszelkich ostrożności z twej strony. Wiele okoliczności mogło mu odkryć prawdziwego hrabiego Fryderyka w osobie Franciszka. Przyrzekłem więc mu wskazać później syna jego pana, byle tylko zaprzestał poszukiwań. Wmówiłem w niego, iż poszukiwania z jego strony mogłyby wzbudzić podejrzenie i je przez to udaremnić. Za moje usługi udałem, jakobym miał zamiar prosić księcia o jaką łaskę. Mą pomoc odłożyłem aż do czasu twego wyzdrowienia. Ritter zgodził się na te warunki i zapowiedział mi, iż po miesiącu powróci, aby wziąść ostatecznie zamek w posiadanie; potem odjechał do Kowym towarzystwom być zakazany, jeżeli burga, gdzie miał oczekiwać rozkazów Wielkiego księcia.

— Ale on wróci niezadługo — nie wiem, jak mu się wtedy wykręcę. Spodziewałem się, iż zanim powróci, ty będziesz mógł opuścić kraj i przez to unikniesz jego poszukiwań; bo twa miłość do Wilhelminy — i inne przeszkody...

— Ach! ja nie opuszczę Steinbergu — przerwał Franciszek — dopóki nie będę pewnym, że Wilhelminie nie grozi żadne niebezpieczeństwo; będę bronił mych praw do ostatniego tchnienia... Lecz o jakich to innych przeszkodach mówiłeś? Ja cię nie rozumiałem.

— Mój Boże, o przeszkodach bardzo prozaicznej natury — jak na syna dzielnego księcia Koburga. Franciszku, wiadomo ci, że ja i Wojciech mieliśmy wspólną kasę od dawna. Skromna pensya, jaką jego ojciec z Blenheim Wojciechowi posyłał, zaledwo wystarczyła, aby zapłacić wydatki w oberży; co do mnie, to moje dochody są jeszcze szczuplejsze; krótko mówiąc, nasz oberżysta, mimo jego purytanizmu, nie myśli nam dłużej kredytować.

— Jeśli tylko o to chodzi, to ta przeszkoda może być łatwo usunięta. Pewien bankier, żyd w Manheim, ma depozyt na 40 tysięcy florenów; jest to cały mój majątek... należy on zarówno do ciebie jak i do Wojciecha.

— Czterdzieści tysięcy florenów! zawołał Zygmunt zamyślony — tą sumą możnaby... tak, tak, to jest myśl z nieba; skoro zobaczę się z Ritterem, ja... Franciszku, dodał innym głosem — tę sumę trzeba będzie podnieść natychmiast. Tyś już dość silny, aby podjąć taką podróż, ja najmę łódkę z dwoma ludźmi...

— Ja się nie ruszę ztąd, ja nie spuszczę ani na chwilę z oka starej wieży, która mieści w sobie to, co mam najdroższego.

— Zygmuncie, mój drogi przyjacielu, daj jeszcze jeden dowód przyjaźni, jedź ty i podnieś wzmiankowany kapitał; ten oto dowód przyczyni się do wydania sumy bez żadnych formalności. Przy tych słowach podał mu papier, który wydobył z notesu.

Zygmunt wahał się go przyjąć.

— Niech i tak będzie — rzekł w końcu — pojadę, lecz pod jednym warunkiem.

— Pod jakim? mój kochany Zymuncie.

— Pod tym, że podczas mej nieobecnoci nie będziesz czynił żadnych prób dostania się do zamku, celem zobaczenia Wilhelminy.

— Alež, Zygmuncie, gdyby co zaszło, gdybym się dowiedział.

— Ja jutro powrócę; zresztą muszę ci powiedzieć, że mam pewien zamiar, który, gdy go przeprowadzę, uczyni zbytecznemi wszelkie niebezpieczne przedsięwzięcia.

— Zbytecznemi? Ty byś chciał pozostawić Wilhelminę zemście jej srogiego brata?

— Ja mam nadzieję, iż baron dobrowolnie uzna twoje małżeństwo — to jest, jeśli mu Pan Bóg pozostawił jeszcze trochę zdrowych zmysłów.

— Czyżby być mogło? Müllerze, wytłumacz się...

— Czas nagli, wprzód muszę dobrze rozwarzyć mój plan, zanim go wykonam... Miej ufność we mnie, niedługo, jutro już może znikną twe obawy.

— Uczyń to Zygmuncie, a ja ci będę winien więcej niż życie!

— Więc mam twe słowo; zrzekasz się wszelkich niebezpiecznych kroków podczas mej nieobecności?

— Daję ci słowo, przyjacielu; cóżbym zresztą mógł zdziałać bez ciebie?

— A więc odwagi — rzekł Zygmunt, powstając z postanowieniem — módl się, aby niebo zechciało pobłogosławić memu przedsięwzięciu, a tobie użyczyło szczęścia na ziemi.

Dwaj przyjaciele uściskali się serdecznie. Zygmunt powierzył Franciszkowi owe słowa zaklęcia, których miał użyć, chcąc Wojciecha zmusić do posłuszeństwa, a zaleciwszy jeszcze raz przezorność, wyszedł z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

musieli siedzieć w kościele, gdyż zostali zamknięci. Dziecko należało do rodziców Galantowiczów, którzy ogromnie się o dziecko kłopotali. Kobieta była z jednej okolicznych wsi. Szła do kościoła i dziecko poszło za nią.

Smieszkowo majątek pana Florentyna Chełmickiego obejmujący 627 hektarów ma być sprzedany przez subhastę dnia 18 maja. W powiecie czarnkowskim mało już właścicieli większych posiadłości, Polaków. Może ten majątek Polak nabędzie?

Oborniki. W Białężynie obchodził ks. prob. Wąchalski 50-letni jubileusz kapłaństwa. Duchowieństwo i wierni złożyli mu liczne i cenne upominki.

„Pos. Zeitung“ zamieściła w tych dniach wiadomość, iż ks. Henng z Szubina wydalił akuszerkę obecną przy chrzcie pewnego dziecka z kościoła, ponieważ nie chciała mówić po polsku i zgromił kobiety polskie za używanie akuszerek niemieckich. W obec tego otrzymuje teraz pismo rzeczone sprostowanie, z którego wypływa, że ks. Hennig nie mógł już dla tego żądać od akuszerki, aby zawiadomiła go o chrzcie w języku polskim, ponieważ zawiadomili go o tem chrzestni, a nie ona. Zawezwał ją zaś ksiądz do opuszczenia kościoła nie dla tego, że mówiła po niemiecku, lecz że wmięszała się do rozmowy jego z chrzestnymi i obraziła go. Nie ganił też, że kobiety polskie używają akuszerek niemieckich, lecz oświadczył tylko, że akuszerka przy chrzcie jest niepotrzebną, a jeżeli chce je się wprowadzać, powinny, jeżeli już nie są katoliczkami, znać przynajmniej zwyczaje katolickie i nie obrażać duchownego. Wiadomość jakoby akuszerka wytoczyła mu proces o obrazę jest nieprawdziwą, raczej wytoczono jej proces o obrazę i naruszenie spokoju domowego.

Ostrowo. Egzamin abituryencki w gimnazyum ostrowskiem zdało 4 Polaków a mianowicie pp. Bartczak z Pleszewa, Kalewski z Ostrowa, Sikora z Krępy i Swiderski z Ostrowa.

Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zakrzów. Przew. ks. prob. Wałowy zachorował nagle i niebezpiecznie na krwiotok. Siostra jego, która mu ku pomocy przyszła, zlękła się bardzo na widok wielkiej kałuży krwi, tak że została apopleksyą (paraliżem) rażona.

Strzeleczki. Nasz kościół ślicznie został odnowiony. Parafianie, co mogli, na to ofiarowali, ale wiemy, że jeszcze dużo by było zostało długu, gdyby Przew. ks. proboszcz znaczną pomocą nie był zaskoczył. Za to niech mu Pan Bóg tu i po śmierci jak i wszystkim dobrodziejom z parafii zapłaci. — Pisarzowicach chcą na Wielkanoc piękny nowy Boży grób postawić.

Królewska Huta. W tylnym domu kupca Sch. przy ulicy Cesarskiej wszczął się zeszłego poniedziałku pożar. Straż ogniowa stawiła się w krótkim czasie i zdołała go szczęśliwie przytłumić.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Pomiędzy kandydatami na urząd naczelnego prezesa Prus Wschodnich wymieniają pomiędzy innymi naczelnego prezesa w Westfalii, Studta.

Budapeszt. Z wielu okolic Węgier donoszą o wylewach. Z powodu ustawicznych zawiei komunikacya na wielu liniach jest przerwana.

San Remo. 8 bm. przewieziono zwłoki w. ks. Aleksego na dworzec przy licznym udziale władz i publiczności.

Petersburg. Według informacyj gazety „Swiet“, przeniesieni zostają: poseł Nelidow z Carogrodu do Paryża, baron Mohrenheim z Paryża do Wiednia, poseł w Kopenhadze hr. Murawiew do Carogrodu na miejsce Nelidowa, a na posła do Berlina zostaje mianowany hr. Dołgorukow.

Białogród. Dyrektor nauczycielskiego seminaryum w Niżu został poturbowany i oknem wyrzucony przez socyalistycznych uczni, ponieważ kilku z nich ukarał z powodu socyalistycznej agitacyi.

Waszyngton. Cesarz japoński potwierdził traktat zawarty z Stanami Zjednoczonymi.

Londyn. Do „Biura Reutera“ donoszą z Szangaju, że Japończycy zdobyli po zaciętej walce Niuczwang.

Kolonia. Kardynał, arcybiskup koloński dr. Krementz ma otrzymać koadjutora cum jure succedendi tj. pomocnika z prawem następstwa w urzędzie arcybiskupim. Jako kandydatów wymieniają ks. Biskupa Simara w Paderbornie i ks Biskupa Schmitza w Kolonii. Rokowania rządu z Stolicą Apostolską już rozpoczęto.

Londyn. Skutkiem sporu pomiędzy fabrykantami i robotnikami co do używania maszyn i kilku innych punktów zapowiedział „narodowy związek dla obrony robotników“ na 16 b. m. wielki strejk. Około 200,000 robotników zawiesi zatem pracę.

Z różnych stron.

Bochum. Cecha „Helene“ wypowiedziała pracę 250 górnikom.

Altenessen. Inwalida górniczy Spettmann spadł z drugiego piętra i pokaleczył się niebezpiecznie.

Akwizgran. Rząd zniósł tutejszą szkołę szycia utrzymywaną przez Siostry katolickie.

W sprawie spadku po Hieronimie Kautzu z Kobelnicy na Kujawach znajdujemy w piśmie „Berliner Local-Anzeiger“ (No. 104 z dnia 2 marca, II Ausgabe Abendblatt) następujące szczegóły: „Przez noc ubogi kelner, mieszkający w dzielnicy miasta Berlina, Weding, a dawniej będący w służbie w Starej Strzelnicy przy Linienstrasse, nazwiskiem Switalski, stał się bogatym człowiekiem. Jest on synem w Kobelnicy urodzonego Switalskiego, tkacza w jedwabiu, a tenże miał brata Hieronima, który dom rodzicielski opuścił wcześnie i odtąd z rodziną nie miał żadnych stosunków. Hieronim Switalski po śmierci rodziców powrócił do miejsca rodzinnego, przyjął obowiązki urzędnika gospodarczego u właściciela Kautza w Kobelnicy i tenże go potem adoptował (przyjął za syna). Kiedy Kautz umarł, zostawił młodzieńcowi cały majątek w spadku, a ten przyjąwszy nazwisko opiekuna, majątek znacznie pomnożył. Przed dwoma laty umarł Hieronim Kautz jako bezżennny i bez pozostawienia testamentu. Za życia nie pytał nigdy o brata. Sąd w Inowracławiu podawał kilkakrotnie odezwy poszukując spadkobierców. Dopiero kiedy władza administracyjna ogłosiła, że szuka spadkobierców uprawnionych, zgłosił się kelner Switalski syn tkacza w jedwabiu, jako prawdopodobnie jedyny spadkobierca i prawdopodobnie sąd prawa jego do spadku uzna za zupełne.“ — Podajemy dosłownie treść tego artykuliku, niewiedząc ile w nim prawdy — może wiadomość ta posłuży do wyjaśnień w sprawie tego spadku.

Podarki ślubne dla cara i carowej. W Petersburgu w hotelu Europejskim wystawione były przed przeniesieniem do pałacu Zimowego podarki, przywiezione przez poselstwo chińskie. Podarunki te stanowią kompletną kolekcyę artystyczną. Znajdują się tu wspaniałe parawany, wachlarze, starożytne przeszło 300 lat mające wazony, miniaturowe złote przybory do herbaty, wyroby z kości, hebanu, cztery butelki perfum chińskich itp. Dalej oryginalne pudełeczka z ulubionymi przysmakami chińskimi, jak np. gniazdkami jaskółczemi, wyglądającemi zupełnie jakby były wyrobione z mąki pszennej. Dla wielkiego ochmistrza ks. Dołgorukiego poselstwo przywiozło ubranie głowy mandaryna pierwszej klasy i serwis porcelanowy.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

Za dozwoleniem Ordynaryatów biskupich Komunią świętą wielkanocną Polacy przyjmować mogą w kościele parafialnym, lub tam, gdzie spowiedź odprawią.

8-go od 4-tej po poł. 9, 10, 11, 12, 13 i 14 marca rano spowiedź w **Herne.** Dwaj księża słuchać będą. Nabożeństwa z kazaniem będą 10, 12 i 14.

16-go po poł., 17, 18 i 19 marca spowiedź w **Borbeck.** 17-go po poł nabożeństwo. 19 rano Msza św. na cześć św. Józefa i dalsze nabożeństwo jak w dzień św. Barbary. (Godzinki — kazanie).

18 po poł. i 19 marca spowiedź we **Wattenscheid.** 19 rano Msza św. na cześć św. Józefa z kazaniem. Po południu także nabożeństwo z kazaniem.

17go marca także będzie spowiedź w **Eickel** i w **Dortmund** w kościele św. Józefa. — Dalsze szczegóły będą jeszcze ogłoszone. O. Andrzej.

Spowiedź wielkanocna rozpoczyna się z czwartą niedzielą Postu dla Kolonii i Mülheim nad Renem i trwa do niedzieli po Wniebowstąpieniu. Ks. L.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat März 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0 Mk. 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0 Mk. 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. ______________ 189

(Spóźnione).

Dziś rano na pośrodku nieba słoneczko wschodzi, naszej kochanej Bratowej

Franciszce Markowskiej
z Röhlinghausen

powinszować się godzi, więc ci też winszujemy zdrowia i życia, pociech zdobycia, z szczerego serca myślności ze szczerego serca i wszelkiej czerstwości, do P. Boga wielkiej miłości. Winszujemy Ci wszelkiej fortuny a po śmierci niebieskiej korony. Tego ci winszujemy i po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! niech żyje! niech żyje Franciszka Markowska a echo niech zabrzmi od 17 do 20 nr. w ulicy Wannenstr. M. M., F. M., A. M.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.